

Aby zasypać deficyt trzeba pożyczać jeszcze więcej

14 lipca 2016

Rząd Beaty Szydło oficjalnie przyznaje: ujawnienie się całorocznych skutków programu 500+, brak dodatkowych, jednorazowych wpływów z aukcji na rezerwację częstotliwości LTE oraz wydatki na bezpłatne leki dla seniorów spowodują, że rok 2017 będzie trudny dla finansów publicznych. Jeśli do tego doliczymy gigantyczną dziurę w ZUS na wypłatę bieżących rent i emerytur, którą trzeba pokryć z budżetu państwa (ok. 52-54 mld zł), to niemal pewna jest decyzja rządu Szydło o zwiększeniu deficytu oraz ilości zaciąganych pożyczek.

Przypomnijmy – zgodnie z oficjalnymi informacjami Ministerstwa Finansów zadłużenie Skarbu Państwa w ciągu czterech pierwszych miesięcy tego roku wzrosło aż o 47,3 mld zł. Częściowo jest to efektem wzrostu kursu walut obcych, w których zaciągano długi, a częściowo realizacją programu 500+ (na który zaciągnięto kredyt w wysokości 20 mld zł, o czym ostatnio otwarcie mówił wicepremier Mateusz Morawiecki). Pomimo zwiększonych wydatków do końca roku deficyt finansów publicznych (czyli różnica między dochodami państwa, a jego wydatkami) ma się jednak utrzymać poniżej poziomu 3 proc. PKB (limit dopuszczalny przez UE).

Niestety w przyszłym roku sytuacja może już nie być tak kolorowa. Wiceminister finansów Leszek Skiba, odpowiadając w imieniu rządu na interpelację poselską, stwierdza wprost: „Rok 2017 będzie trudnym okresem dla finansów publicznych (...). Związane jest to m.in. z ujawnieniem się całorocznych skutków programu 500+, brakiem dodatkowych, jednorazowych wpływów z aukcji na rezerwację częstotliwości LTE, które obniżają deficyt w roku bieżącym oraz wydatków na bezpłatne leki dla seniorów”. Jeśli do tego doliczymy gigantyczną, bo przekraczającą ponad 50 mld zł, dziurę w ZUS na wypłatę

bieżących rent i emerytur (którą również trzeba pokryć wydatkami z budżetu państwa), to niemal pewna jest decyzja rządu Szydło o zwiększeniu w przyszłym roku deficytu budżetowego. A to będzie skutkowało koniecznością zwiększenia ilości pożyczanych pieniędzy, co oczywiście przełoży się na całkowitą wysokość zadłużenia do spłaty...

Na podstawie: Stooq.pl, wPolityce.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl